jutrzenka

dodatek tygodniowy „expresu zagłębia" dla dzieci i młodzieży

Rok IV. Sosnowiec, niedziela 9 października 1938 r. Nr. 5



Na zdjęciu młode jednoroczne żubrzątko „Izabela", urodzone już w zwierzyńcu.

MOJA MATKA

Pamiętam dobrze, gdy byłem mały,
Matka zasiada przy mej kolebce,
I nuci piosenki przez wieczór cały,
Bajki czarowne mi szepce.

O jakie piękne były te chwile,
Jakie czarowne, niezapomniane!
W sercu matczynym miłości tyle
I to w pamięci mej pozostanie.

Teraz czasami w cichutki wieczór,
Gdy jestem zdala od ludzi, od domu
Tak tęsknię za nią, chciałbym jej pieszczy,
Nie mam poskarżyć się komu.

OSTATNI INKAS

O ostatnim z Inkasów, narodu, który został niemal doszczętnie wytępiony przez kolonizatroów po odkryciu Ameryki, krążą opowiadania tylko w nielicznych miejscowościach Południowej Ameryki.

Jak wiadomo państwo Inkasów było doskonale zorganizowane i kultura stała na wysokim poziomie. — Stworzyli oni nieznane zupełnie gdzie indziej pismo węzełkowe, które zginęło bezpowrotnie razem z Inkasami. Państwo Inkasów rozciągało się na olbrzymim terenie wielu obecnych państw południowo - amerykańskich, a mianowicie Peru, Boliwii, Ekwadoru, a częściowo Chile i Argentyny. Było ono najpotężniejszym państwem po środkowo - amerykańskim państwie Azetków. Państwo to zorganizowało się prawdopodobnie na 1200 lat przed Chrystusem. Zostały po nim tylko nieliczne ruiny, które dowodzą o wysokiej sztuce architektonicznej, między innymi olbrzymia „brama słońca". — Powszechnie do tej pory za ostatniego z Inkasów uchodził Atahuallpa który ze swym prymitywnie uzbrojonym wojskiem walczył z Hiszpanami w 16-ym wieku. Wojsko jego liczyło 10 tys. ludzi.

Według opowiadań i legend, które są znane w niektórych miejscowościach Południowej Ameryki był on ostatnim władcą Inkasów, ale nie ostatnim Inkasem. Ale ród królewski Inkasów nie wymarł do tej pory i jak mówią legendy ród ten utrzymał się, wprawdzie w nielicznej grupie i ma do tej pory swego władcę, który sprawuje „rządy'. Według tych podań Atahualla miał syna, imieniem Rocca, który wówczas zdołał się uratować podczas zaciętego boju z Hiszpanami, ożenił się ze swoją kuzynką i został po Atahuallpie głową królewskiego rodu.

Obecnie jego potomek żyje rzekomo w jednym z miasteczek Ekwadoru, nosi nazwisko bardzo długie i dźwiękczne, a mianowicie Don Luiz Felpe Huaracara Duchicela; tam też sprawuje rządy nad swoim rodem, co wcale nie przeszkadza mu być w życiu prywatnym najzwyczajniejszym sprzedawcą książek i przyborów do pisania. Jest to podobno człowiek spokojny, opanowany, pielęgnujący pieczołowicie swą dumę rodową i nazywa się potomkiem wielkiego Atahuallpy. W swoim pięknie urządzonym domu przechowuje on wszystkie insygnia królewskie, czerwony namiot oraz dużą ilość bezcennych kosztowności..

Wszystkie te dane zaczerpnięte są z niemieckiego południowo - amerykańskiego miesięcznika „Lasso", który zajmuje się badaniami historycznymi i kulturalnymi. Wynika z nich krótko mówiąc, że Inkasi jeszcze żyją, mają królewskie ambicje, z czego wniosek, że Ttahuallpa nie był ostatnim Inkasem.

Goryle piastunkami dzieci

Znany angielski przyrodnik Sir Donald Sandham opisuje mało znane szczegóły z życia gorylów i szczepu Pigmejów z okolic rzeki ..., płynącej u stóp Kalahari. Odwieczne dżungle, zamieszkiwane przez szczep karłów Pigmejów były do tej pory prawie że niezbadane..

Otóż okazuje się, że całe stada gorylów żyją w bardzo przykładnej zgodzie z Pigmejami, podczas gdy te same goryle w stosunku do murzynów odznaczają się niezwykle wściekłą drapieżnością. Sir Sandham podaje, że gdy ten naród nomadów z łukiem w ręku poluje, aby zdobyć sobie pożywienie, olbrzymie małpy w niezwykle delikatny sposób piastują dzieci Pigmejczyków.

Po powrocie z polowania otrzymują małpy - piastunki w nagrodę jaja strusie, które w niezwykle kunsztowny sposób przewiercają, a następnie wypijają ich zawartość. Jaja strusie stanowią przysmak dla małp, za którym one przepadają. — Nic więc dziwnego, że karły potrafiły je przyzwyczaić do wykonywania delikatnej funkcji „bon do dzieci“ za cenę stałego zaopatrywania ich w te przysmaki.

Sprawiedliwości stało się zadość

Zebrały się kruki, wrony
i wszelkiego ptactwa miliony,
Zebrały się tutaj po to,
Żeby skończyć z tą hołotą.

Z jaką? ano z gołębiami
Bo tak mówiąc między nami
Złe, zazdrosne wszystkie ptaki
O gołębie nieboraki.

Że za pięknie upierzone,
Że mądrzejsze są jak one.
Przeważa ogółu zdanie,
Że im sprawić trzeba lanie.

Nawet mały koliberek,
w ptasim świecie wielkie zero,
Wrzeszczy, że to tak wypada
bić gołębie, — oto rada.

Słowem szał opętał ptaki
Głos zabiera byle jaki:
nawet krzyczy brzydka kura:
Hurra na gołębie, hurra!

I w tym wielkim rozhoworze
nagle wypada z przestworzy
wrogów — jastrzębi gromada
wnet całe ptactwo zjada.

Żyją gołębie, ach cóż za radość!
Sprawiedliwości stało się zadość.

CZARODZIEJSKIE CYFRY

Umiesz pisać cyfry ładnie?
Wypiszże mi je dokładnie,
lecz od końca do początku.
Nie strać tylko myśli wątku!

9 8 7 6 5 4 3 2 1

Doskonale! Podpisz pod nie
od początku cyfry zgodnie.

9 8 7 6 5 4 3 2 1
1 2 3 4 5 6 7 8 9

Teraz oblicz, jeśli umiesz,
ile każda daje w sumie.
9 8 7 6 5 4 3 2 1=45
1 2 3 4 5 6 7 8 9=45

Teraz zrób odejmowanie
i zobacz, ile zostanie.

—
1 2 3 4 5 6 7 8 9
9 8 7 6 5 4 3 2 1
8 6 4 1 9 7 5 3 2

Dodaj cyfry, gdy masz chęć.
8 6 4 1 9 7 5 3 2

Co tam masz? 45!

Weź dwie pierwsze liczby znowu
— z starą sumą — suma nowa.

9 8 7 6 5 4 3 2 1
+
1 2 3 4 5 6 7 8 9
+
8 6 4 1 9 7 5 3 2
1 9 7 5 3 0 8 6 4 2

Dodaj znowu cyfry składnie,
Ile będzie — każdy zgadnie!
1 9 7 5 3 0 8 6 4 2=45

Dziwne, prawda? Nie do wiary!
Czy to cyfry, czy to czary?
Kto chce nowe dodawanie,
Nową liczbę znów dostanie.

9 8 7 6 5 4 3 2 1
+
1 2 3 4 5 6 7 8 9
+
8 6 4 1 9 7 5 3 2
+
1 9 7 5 3 0 8 6 4 2
3 9 5 0 6 1 7 2 8 4

Jak się wciąż ta suma kręci!
3 9 5 0 6 1 7 2 8 4=...

Znowu masz — 45!
Cała rzecz w liczeniu leży,
a kto sprawdzi, ten uwierzy!



— Czy nie chciałbyś mnie pocałować, Pawełku?
— Nie, ciociu.
— Nawet, gdybyś dostał 10 gr.
— Nie, chyba za 20 groszy, bo za 10 to piję tylko rycynę.